

EUGENIUSZ SAKOWICZ

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Wydział Teologiczny

Integracja w kontekście różnorodności kulturowej i religijnej

Przez ostatnie lata pluralizm kulturowy i religijny na Zachodzie (w Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych) nie budził powszechnego „zdziwienia”. Stał się dla wielu czymś „normalnym”. Czasami generował wszakże pewne zakłopotanie wyrażone w pytaniach: Jak należy prowadzić duszpaństwo w multietnicznych parafiach? Jak organizować życie obywatelskie w społecznościach cechujących się różnorodnością kultur i religii i jak mu przewodzić? Co czynić z „gettami” kulturowymi na przedmieściach wielkich metropolii? Czy bać się napływu „nowych obcych”? (Do „starych obcych” pokolenia ludzi Zachodu wszakże się przyzwyczyły, nawet do tych wywodzących się z „egzotycznych” kręgów kulturowych świata). Jak zaradzić zjawisku kulturowej agresji, częściej – kulturowego uprzedzenia czy zamknięcia się? Jak prowadzić szkołę, kiedy uczniowie przychodzą doń z ukształtowanymi przez różne kultury i religie domów rodzinnych?¹

Współczesny świat charakteryzuje się multietnicznością, pluralizmem kulturowym², którego częścią jest pluralizm religijny³. Nie tylko w metropoliach państw kultury Zachodu, ale i w większych i mniejszych miastach oraz osadach, społeczeństwo jest bardzo zróżnicowane. Stanowi to zarówno o bogactwie światopoglądów, jak też jest wyrazem sprzecznych przekonań. Jest nadto – przynajmniej dla niektórych – wyzwaniem do kształtowania otwartości, to-

¹ Zob. W. Daszkiewicz, *Wielokulturowość a ideologia multikulturalizmu*, „Cywilizacja” 2010 nr 33, s. 196-199; D. Cianciara, *Aspekty wielokulturowości w dzisiejszej Polsce*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 93(2012) nr 1, s. 128-135.

² Zob. *Wielokulturowość, międzykulturowość, transkulturowość w perspektywie europejskiej i pozaeuropejskiej*, red. A. Barska, M. Korzeniowski, Opole 2007; J. Różański, *Wielokulturowość jako zjawisko XXI wieku*, Łódź 2011.

³ Zob. L. Gęsiak, *Wielokulturowość. Rola religii w dynamice zjawiska*, Kraków 2007.

lerancji, przyjmowania postawy akceptacji „innych”. Doświadczenie pluralizmu kulturowego i religijnego może stać się szansą na drodze do wzajemnego poznawania się, a tym samym do wyzwania się ze skostniałych, sztywnych, niesprawiedliwych stereotypów. Brak rozsądku w relacjach z innymi przyczynić się może do „wywołania” relatywizmu jako bardzo poważnego błędu w poznawaniu i opisywaniu życia, rzeczy i ludzi⁴.

Uważny obserwator dostrzec może zarówno szereg bardzo istotnych różnic w religiach, również tych monoteistycznych (judaizmie, chrześcijaństwie, islamie), jak i szereg podobieństw. Kontekst „różnorodności” może przyczynić się do utwierdzenia we własnych przekonaniach, czyli służyć wierności swojej tożsamości. Nie można przecież sprowadzać do wspólnego mianownika doktryn różnych religii czy też mieszać, czyniąc tym samym jakąś harmonijną (pozornie!) superreligię ludzkości, zbudowaną ze zbieżnych, co nie oznacza wspólnych, elementów różnych tradycji religijnych. Byłaby to w gruncie rzeczy bardzo poważna dezintegracja. Można natomiast odkrywać niepodważalny fundament etyczny, wspólny dla wszystkich religii, którym jest prawo naturalne. (Problematyka prawa naturalnego jako podstawy dialogu międzyreligijnego miała być tematem zamierzonej, a niezrealizowanej przez Jana Pawła II encykliki). Aspekty wspólne różnych religii składają się na tzw. *Weltethos*, czyli światowy etos, mogący być – jak uważał Hans Küng – niepodważalną platformą spotkania ludzi różnych kultur i religii⁵.

W niniejszym tekście refleksja nasza skupiać się będzie na zagadnieniach oznaczonych następującymi „tytułami”: Kultury niechrześcijańskie; Religie niechrześcijańskie; Wobec „innych” i „obcych”; Droga integracji; Biblia jako Księga dialogu oraz „integracji”: (starożytnych) kultur oraz człowieka z Bogiem; Jezus Chrystus – paradygmat dialogu oraz integracji.

Kultury niechrześcijańskie

Chrześcijanie i „postchrześcijanie” żyją w otoczeniu kultur oraz niechrześcijańskich tradycji religijnych. Kontekstem są dla nich inne niż chrześcijańskie wartości. W starożytnych i nowożytnych czasach kultury oraz religie niechrześcijańskie zajmowały określone terytoria geograficzne o ściśle wyznaczonych granicach – liniach demarkacyjnych. Współcześnie obecne są również „w rozproszeniu” na wszystkich kontynentach świata. Kultury te wy-

⁴ Zob. *Idea wielokulturowości jako wyzwanie. Dyskurs religijny, kulturowy i społeczny*, red. H. Czakowska, M. Kuciński, Bydgoszcz 2015.

⁵ H. Küng, *Projekt Weltethos*, München 1990; zob. tenże, *Wozu Weltethos? Religion Ethik in Zeiten der Globalisierung. Im Gespräch mit Jürgen Hoeren*, Freiburg 2002; *Dokumentation zum Weltethos*, red. tenże, München 2002.

znaczącą duchowy i wspólnotowy wymiar bytowania człowieka. Każda z nich stanowi sposób istnienia człowieka i z tej racji sama w sobie ma wielką wartość.

Kultury niechrześcijańskie⁶ Azji, Afryki, Ameryki przenikają wszystkie dziedziny życia wspólnotowego czy społecznego. Są źródłem inspiracji, wyborów, decyzji dotyczących sposobu postępowania niechrześcijan. Nie należy traktować tych kultur jako systemów hermetycznie zamkniętych na Ewangelię czy jej wrogich.

Kościół katolicki prowadził przez wieki działalność misyjną wśród ludów i narodów ukształtowanych przez kultury niechrześcijańskie. Obecnie podejmuje inkulturację, czyli wprowadza (wciela) wartości ewangeliczne w świat innych niż chrześcijańska kultur, w tym w życie moralno-obyczajowe⁷.

Człowiek, bytując w społeczeństwie, jak również w danej wspólnotie religijnej, a więc określając siebie w relacji do innych ludzi i do Boga, jest równocześnie „twórcą” kultury, w której się realizuje jako istota ludzka, jako „człowiek Boży”, oraz jej „odbiorcą”. Osoba ludzka w całym wymiarze swojego istnienia jest podmiotem, przedmiotem oraz celem kultury. Kultura niechrześcijańska (jak każda kultura w ogóle) zapewnia rozwój człowieka i wspólnoty ludzkiej. Dzięki niej człowiek nawiązuje i właściwie rozwija relacje z naturą, z przyrodą ożywioną i nieożywioną – ze światem rzeczy. Kultura kształtuje relacje międzyludzkie, a zatem jest „stylem życia wspólnego”. Spełniając funkcję komunikatywną, umożliwia interakcję osób wewnątrz określonego społeczeństwa⁸.

Wśród licznych kultur niechrześcijańskich szczególnym dostojeństwem wyróżniają się kultury Azji. Są one przedchrześcijańskie, czyli czasowo starsze od chrześcijaństwa. Chrześcijanie żyjący w Azji, ale też spotykający się na Zachodzie z wyznawcami religii Dalekiego Wschodu i Indii, winni mieć świadomość, że te systemy wierzeń stanowią autentyczne dziedzictwo kulturowe, które przez wieki było i wciąż jest skarbcem azjatyckich społeczności⁹.

Inspirowane i wzbogacone wiarą kultury niechrześcijańskie są przejawem komunikacji człowieka z Bogiem oraz znakiem Jego epifanii, bo ujawnia się On poprzez kulturę i w kulturze – spełnia ona zatem funkcję rewelacyjno-istotyczną. W homilii w czasie mszy świętej celebrowanej w Szilongu w In-

⁶ E. Sakowicz, *Kultury niechrześcijańskie*, „Horyzonty Wychowania” 2007 nr 6, s. 298-301.

⁷ Zob. J. Różański, *Wokół koncepcji inkulturacji*, Warszawa 2008, s. 32n.

⁸ Zob. A. Bronk, *Kultura/Kultury*, w: *Leksykon religii. Zjawiska – dzieje – idee*, red. H. Waldenfels, Warszawa 1997, s. 209-212.

⁹ Zob. E. Sakowicz, *Pryncypia dialogu Kościoła katolickiego z religiami Dalekiego Wschodu i Indii w świetle nauczania Soboru Watykańskiego II oraz dokumentów posoborowych*, Warszawa 2006.

diach (4 lutego 1986) Jan Paweł II powiedział: „W każdej kulturze można zobaczyć dzieła Boże”¹⁰. Dodał też: „Dla was Bóg nie jest pojęciem czysto abstrakcyjnym; jest On naprawdę częścią waszego życia”¹¹. Kultura jako dzieło Boga wśród niechrześcijan jest znakiem Jego obecności pośród nich. Obecność Boga w kulturach niechrześcijańskich jest zbawczym ujawnieniem się Jego miłości. Poprzez taki sposób objawienia się wyraża Swoją zbawczą wolę wobec nich. Jan Paweł II w przemówieniu do pary królewskiej w Tajlandii (Bangkok, 10 maja 1984) stwierdził, że życie społeczne oraz kultura tajlandzka (a zatem i kultura krajów Azji) wraz z tradycjami i obyczajami opiera się na głębokich humanitarnych wartościach¹².

Jan Paweł II dał przykład współwyznawcom – katolikom, jak należy rozumieć i traktować kultury niechrześcijańskie Indii (a tym samym wszystkie niechrześcijańskie kultury). Rozpoczynając pielgrzymkę apostołską na subkontynencie indyjskim (Delhi, 1 lutego 1986), powiedział: „Głęboko interesują mnie różnorodne kultury Indii: liczne ślady starożytnej kultury zawarte w waszej sztuce i architekturze, w literaturze i obyczajach; a także to, w czym się wyrażają współczesne Indie i w czym odzwierciedla się subtelne zespolenie starego z nowym [...]”¹³.

Kultury krajów niechrześcijańskich wносиły i nie przestają wnosić twórczego bogactwa w życie wspólnoty ludzkiej. Kościół katolicki z radością odnosi się do tego typu udziału w budowaniu porozumienia międzyludzkiego. Na spotkaniu z przedstawicielami świata kultury Indii (Kalkuta, 3 lutego 1986) Jan Paweł II powiedział:

Kościół raduje się tym twórczym bogactwem, które na przestrzeni tysięcy lat dziejów zawsze charakteryzowało kulturę Indii. Przez cały ten czas zachowała ona wspaniałą ciągłość i subtelną jedność, pośród całej ogromnej różnorodności swych przejawów. Świadectwem jej żywotności i wagi jest fakt, że wydała tak wielu mędrców i mistyków, poetów i artystów, filozofów i wybitnych mężów stanu. Tak – Kościół z podziwem patrzy na wasz wkład w dzieło ludzkości i odczuwa bliskie pokrewieństwo z wami w dziedzinie licznych form, w jakich wyraża się wasza etyka i asceza. Daje wyraz swego głębokiego szacunku dla tej duchowej wizji człowieka, która od wieków nieprzerwanie wyraża się w waszej kulturze i wychowaniu, które służy jej przekazywaniu. Kościół cieszy się, że od

¹⁰ Jan Paweł II, *Msza święta na polu golfowym. Szilong, 4 lutego 1986*, w: *Buddyzm i hinduizm w nauczaniu Jana Pawła II (1978-1999)*, red. S. Lach, Z.J. Kijas, Kraków 2000, s. 156.

¹¹ Tamże.

¹² Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do pary królewskiej. Bangkok, 10 maja 1984*, w: *Buddyzm i hinduizm w nauczaniu Jana Pawła II (1978-1999)*, dz. cyt., s. 51.

¹³ Jan Paweł II, *Przemówienie powitalne na lotnisku Palam. Delhi, 1 lutego 1986*, w: *Buddyzm i hinduizm w nauczaniu Jana Pawła II (1978-1999)*, dz. cyt., s. 133.

samego początku chrześcijaństwo rozkrzewiało się na indyjskiej ziemi i w sercach ludów Indii¹⁴.

W kulturach niechrześcijańskich zakorzenione jest głęboko „myślenie religijne” ukierunkowane na Boga, na transcendencję, na tajemnicę życia. Stanowi ono wielkie wyzwanie dla świata kultury Zachodu, która zredukowana została do „horyzontalnego wymiaru”. Kulture niechrześcijańskie są „znakami czasu” dla kultury chrześcijańskiej oraz kultur „postchrześcijańskich”.

Kościół katolicki wyraża szacunek i cześć dla wartości duchowych oraz moralnych obecnych w kulturach niechrześcijańskich współczesnego świata oraz dla tych, którzy żyją tymi wartościami i są „braćmi i siostrami w kulturze”. Kto będzie w sobie pielęgnował charyzmat „sługi Ewangelii”, ten będzie w pełni okazywał szacunek dla kultur niechrześcijańskich. Poszanowanie ich i ich wartości – co znajduje szczególny wyraz w dialogu międzyreligijnym – jest równocześnie świadectwem szacunku okazywanego własnym przekonaniem i tożsamości kultury chrześcijańskiej.

Kultura stanowi wyraz „wcielenia” duchowych doświadczeń społeczeństw. Ukierunkowana jest zawsze na przyszłość. Rozwijając rodzime, duchowe wartości grup społecznych, przekazuje je następnym pokoleniom. Wiąże się z finalną wizją życia ludzkiego. Ukierunkowana jest bowiem na eschatologiczne, ostateczne przeznaczenie człowieka. Stanowi zatem nie tylko wyraz doczesnego wymiaru ludzkiego życia, ale również służy pomocą „w osiągnięciu życia wiecznego”. Kulture niechrześcijańskie prowadzą tych, którzy żyją zgodnie z ich wskazaniem, do życia wiecznego. Kultura skierowana na transcendencję żyje nadzieją eschatologiczną. Otwarta na eschatologię i tęskniąca za transcendencją przekracza siebie i dlatego zdolna jest do dialogu.

Religie niechrześcijańskie

Integralną częścią kultur niechrześcijańskich są religie, zarówno te z przeszłości, jak i doby współczesnej. Każda z nich wyróżnia się oryginalną doktryną, specyficznym kultem i moralnością. Przybiera nadto charakter instytucji z przywództwem, władzą na czele. Ich wyznawcy określani są jako niechrześcijanie; wcześniej inne od chrześcijaństwa religie nazywano „religiami pogańskimi”. Poszczególne religie niechrześcijańskie charakteryzują się różnorodnością nurtów, wielością interpretacji doktryny i bogactwem obrządków, a także form organizacyjno-instytucjonalnych.

¹⁴ Jan Paweł II, *Spotkanie ze światem kultury. Kalkuta, 3 lutego 1986*, w: *Buddyzm i hinduizm w nauczaniu Jana Pawła II (1978-1999)*, dz. cyt., s. 153.

Po Soborze Watykańskim II (1962-1965) określenie „religie niechrześcijańskie” próbowano zastąpić pojęciem „religie pozachrześcijańskie”, chcąc w ten sposób wyeliminować z nazwy przeczenie „nie”, mające negatywną konotację. Próba ta nie odniosła sukcesu. Dziś w powszechnym odbiorze określenie „religie niechrześcijańskie” nie ma pejoratywnego znaczenia. Nie wskazuje na religie, które są negacją czy też antytezą chrześcijaństwa bądź też w nie godzą. Mówi o religiach innych od chrześcijaństwa¹⁵.

W 2002 roku populacja na świecie wynosiła 6 203 789 000; chrześcijan wszystkich wyznań było 2 050 616 000 (w tym katolików – 1 083 708 000, protestantów – 351 362 000, prawosławnych – 217 371 000, anglikanów – 81 799 000), niechrześcijan natomiast – 4 153 173 000 (w tym muzułmanów – 1 239 029 000, hinduistów – 836 543 000, buddystów – 367 538 000, Żydów – 14 670 000, sikhów – 24 124 000, wyznawców religii pierwotnych – 234 341 000, przynależących do nowych ruchów religijnych – 104 280 000; nieprzyznających się do żadnej religii (co nie jest równoznaczne z niewiarą) – 780 557 000, zdeklarowanych ateistów – 150 804 000.

Na uwagę zasługuje to, że wyznawcy wymienionych religii i pseudoreligii (takim systemem „pseudoreligijnym”, udzielającym odpowiedzi na ostateczne pytania człowieka, jest ateizm) żyją w tych samych środowiskach – multikulturowych kręgach. Coraz trudniej jest dziś wskazać granice oddzielające jedne religie od drugich. Ważne jest, by ludzie żyjący w środowiskach cechujących się różnorodnością zdobywali wiadomości na temat występujących w nich religii i relacji między nimi. Wiedza na ten temat ma niekwestionowany wpływ zarówno na postawę i działania jednostek, jak i grup społecznych.

Religie niechrześcijańskie (i chrześcijaństwo wśród nich) mogą być ujęte według następującej typologii:

1. Religie objawione, wśród których są: religie założone, czyli mające historycznych założycieli (chrześcijaństwo, islam, buddyzm, dżinizm, konfucjanizm) oraz religie naturalne, niemające konkretnego założyciela, lecz licznych anonimowych fundatorów bądź też – jak uważają ich wierni – istniejące od zawsze (religie ludów pierwotnych Afryki i innych kontynentów).
2. Religie etniczne i uniwersalne; do tych pierwszych przynależy się przez narodzenie w określonym plemieniu (religie ludów pierwotnych) czy narodzie (np. wymarłe religie Celtów, Germanów, Słowian, a obecnie judaizm, hinduizm i szintoizm). Religie uniwersalne (chrześcijaństwo, islam, buddyzm) głoszą perspektywę powszechnego zba-

¹⁵ Zob. E. Sakowicz, *Religia. II. Typologia. B. Uniwersalne. C. Pozachrześcijańskie*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 16, Lublin 2012, kol. 1402-1403 (bibliografia).

- wienia dla wszystkich ludzi i dlatego wyznawać je może każdy bez wyjątku człowiek.
3. Religie dynamistyczne (kierujące się wiarą w moc znajdującą się w człowieku, zwierzętach, przyrodzie ożywionej, przedmiotach – religie ludów pierwotnych), animistyczne (w tym systemie wierzeń dominuje wiara w istnienie duszy we wszystkim, co otacza człowieka – religie ludów pierwotnych) i teistyczne (które się dzielą na: politeistyczne, monoteistyczne i henoteistyczne). Religie politeistyczne przyjmują wiarę w wielu bogów; monoteistyczne głoszą jedność i jedyność Boga oraz Jego panowanie nad stworzonym przez Niego światem i człowiekiem (chrześcijaństwo, judaizm, islam); henoteizm sytuuje się natomiast między politeizmem a monoteizmem; w chwili sprawowania kultu henoteiści traktują jednego z wielu bogów jako jedynego.
 4. Religie mistyczne (według tych systemów wierzeń konieczne jest odłączenie się człowieka od społeczności w celu osiągnięcia zjednoczenia z bóstwem – starożytne nieodbywające się obecnie misteria) i profetyczne (w odróżnieniu od tych pierwszych są one dynamiczne w wymiarze społecznym – judaizm, chrześcijaństwo, islam).
 5. Religie prawa i łaski – wiążą się ze sposobem osiągnięcia zbawienia bądź przez wypełnianie prawa danego przez Boga (judaizm, islam), bądź przez poddanie się łasce darmo darowanej przez Boga (chrześcijaństwo).
 6. Religie misyjne (głoszące doktrynę danej religii i zakładające stałe struktury instytucjonalne oraz formujące wspólnoty wiernych w różnych środowiskach etnicznych i kulturowych – chrześcijaństwo, islam, buddyzm), niemisyjne (są to religie plemienne i narodowe – konfucjanizm, hinduizm, na które nie można się nawrócić) i wędrujące (religie ludów nomadycznych, np. przedmuzulmańskich Arabów, bądź też wymarłe religie świata starożytnego, np. religie Hurytów i Hetytów).
 7. Religie wymarłe i żywe. Religie wymarłe to te, które istniały w przeszłości i które zanikły (religie starożytnej Grecji, Rzymu, Egiptu, Celtów, Germanów, Bałtów, Słowian; spotkać dziś można bardzo nieliczne grupy wyznaniowe próbujące wskrzesić przedchrześcijańskie religie); religie żywe to wszystkie religie współczesnego świata¹⁶.

Według teologii katolickiej religiami objawionymi są jedynie chrześcijaństwo oraz religia biblijnego Izraela, czyli judaizm okresu przed narodzeniem

¹⁶ Paragraf „Religie niechrześcijańskie” składa się z fragmentów wcześniej opublikowanych w autorskich opracowaniach: E. Sakowicz, *Multireligijność*, w: *Leksykon pedagogiki religii. Podstawy – koncepcje – perspektywy*, red. C. Rogowski, Warszawa 2007, s. 418-422. Zob. też tenże, *Religie niechrześcijańskie*, „Horyzonty Wychowania” 2007 nr 6, s. 303-306.

Chrystusa. W pozostałych natomiast istnieją elementy Bożego objawienia. Chrześcijaństwo uważa siebie za religię oryginalną, wyjątkową, o charakterze uniwersalnym, która winna doprowadzić ludzi do zbawienia, czyli wiecznego szczęścia. Podobne roszczenia mają również religie niechrześcijańskie.

Wobec „innych” i „obcych”

Bez „inności” nie byłoby integracji. Fenomen ten wpisany jest w dzieje człowieka i jego kultury. Już opisy antropogenezy, podawane przez różne tradycje religijne ludzkości wypowiadają się o tym, co „inne”, a co tworzy jakąś bardziej lub mniej zwartą całość. Człowiek nigdy nie byłby sobą, gdyby wokół niego zabrakło „innych”. Dzięki nim jesteśmy sobą. Ten „inny”, spoglądając na drugiego człowieka, określa go takim samym imieniem – „inny”. Świat to wielka społeczność „innych”, wielka ich wspólnota. W ich cieniu bądź też w ich świetle – blasku, poznajemy siebie. Każdy z ludzi jest „inny” – to nad wyraz oczywiste stwierdzenie. Postrzegając drugiego jako „innego”, trzeba mieć świadomość, że dla tego spostrzeganego postrzegający też jest „innym”¹⁷.

Problem czy raczej dylemat „innego” nie pojawił się na przełomie XX i XXI wieku. Każdy okres: prahistoria, starożytność, nowożytność i współczesność, miał swoich „innych”. Bardzo często byli oni nie tylko „obcymi”, ale traktowano ich jak śmiertelnych wrogów. Inność była zwiastunem śmierci, unicestwienia. W pierwszych dekadach epoki wielkich odkryć geograficznych (XV/XVI w.) „innym” odmawiano nawet człowieczeństwa. Transportowano ich z jednego kontynentu na drugi, jak towar, jak eksponaty, „fenomeny” uatrakcyjniające widowiska rozgrywane na ówczesnych *areopagach* – na targowiskach, bazarach, scenach teatralnych, przed katedrami. Demonstrowano ich inność, utożsamianą za zwierzęcością czy wręcz demonicznością. Pokazywano tę odmienność na scenach wędrownych trup teatralno-rozrywkowych. „Inni” – „niby-ludzie”, a jednak „nieludzie”, umieszczani byli w klatkach dla zwierząt, co miało spotęgować wrażenie grozy nie tylko u gawiedzi, ale też u szlachetnie urodzonych. „Inny” – tak niemal powszechnie uważano – powinien być trzymany za kratami!

Przez wieki synonimem „innego” było określenie: „obcy”, „nie swój”, ten z barbarzyńskiej przestrzeni, inaczej wyglądający – o „innych” rysach twarzy,

¹⁷ Na temat „innych” oraz „obcych” zob. szerzej: E. Sakowicz, *Inny, ale nie obcy*. Część I, „Oświata Mazowiecka. Biuletyn Informacyjny Kuratorium Oświaty w Warszawie” 2010 nr 10, s. 22-24; tenże, *Inny, ale nie obcy*. Część II, „Oświata Mazowiecka” 2011 nr 2, s. 21-23. W niniejszym paragrafie wykorzystano myśli z podanych autorskich tekstów. Zob. też M. Boużyk, *Kiedy Inny jest swój? Relacje międzysobowe podstawą wielokulturowości. Kilka uwag w świetle realistycznej filozofii klasycznej*, „Forum Pedagogiczne” 2013 nr 1, s. 31-58.

kształcie nosa, zarośnięty jak „z buszu”, a nie „z salonu”, niecywilizowany. „Inny” postrzegany był jako „obcy” nie tylko przez systemy filozoficzne, ideologiczne, ale też przez tradycje religijne. Kacer, heretyk, schizmatyk, bałwochwalca, apostata, pseudoprofeta – to tylko niektóre z „drugich imion” „innego”. Słowa te „wykluwały się” w języku religijno-teologicznym. Wspomniane określenia powstawały w trakcie formułowania podbudowanych wrogością, uprzedzeniami, lękiem sądów o drugich. Postrzeganie „innego” jako „obcego”, co więcej – wrogiego, wynikało z głębokich kompleksów, z religijnej pychy, mającej niezwykle moc rażenia i siłę destrukcji, z nieleczonych, niezaleczonych i niezabliźnionych ran. „Inni” „bili się” wzajemnie swoimi ranami, resentymentami.

Poszczególne religie przez wieki odchodziły od siebie. Każda z nich zawsze uważała siebie za kosmiczną całość, jedność. Ci z innego plemienia tworzyli własny „kosmos”. Bliźnim, a zatem jakoś spokrewnionym, podobnym – bliźniaczym, tym samym, był tylko ten, kto należał do tego samego plemienia. Religie uważały siebie za plemiona zrodzone z tego samego duchowego „nasienia”. Reguły, zasady moralne funkcjonujące w danym plemieniu były surowe, restrykcyjne. Odniesienia do tego drugiego, z innego plemienia nie były obwarowane żadnymi sankcjami. Swojego nie można było okłamywać czy okradać. „Obcego” – tak. Drugiego – „obcego” należało traktować inaczej. Zło wyrządzane „innemu” nie było traktowane jako zło. Wręcz przeciwnie – postrzegano je (nawet) jako zasługę.

Wiek XX był czasem eskalacji nienawiści do „innego”. Wygenerowana została ona przez utopijne systemy gloryfikujące jednych, a depreczujące drugich. Utopie, fikcje filozoficzne, mitologie XX stulecia były wykwitem wcześniejszych aberracji myśli ludzkiej. Nienawiść do wrogów ustroju, dysydentów, ludzi zamienianych w „numery”, uczciwych, prostych ludzi, tych z innego aksjologicznego świata, poetów, którzy służą narodom swoją pamięcią, okazała się wielką antropologiczną katastrofą. Ofiarami genocydów kulturowych w XX wieku stali się „inni”: Ormianie, Żydzi, Cyganie, Polacy, Bośniacy. Ofiarami były ich kultury, religie i wyznania. Światowe wojny wywoływane były przez „nadmudzi”. Przeszkadzali im ci, którzy według nich „zasługiwali” jedynie na wyrugowanie, unicestwienie. Druga połowa XX stulecia była czasem otrząsania się ze skutków wojen zawsze będących apoteozą przemocy, okrucieństwa, bezwzględności.

Droga integracji

Droga integracji wyznaczona może być wśród „innych” przez: odkrywanie zapoznanego braterstwa, „oczyszczanie pamięci”, afirmację tożsamości

własnej i cudzej, tolerancję. Sposobem pokonywania obcości i metodą integracji jest dialog w jego różnych wyrazach i formach.

Po zakończeniu II wojny światowej wyznawcy różnych religii uświadomili sobie wyraźnie, że nadszedł czas odkrywania zapoznanego braterstwa. Przyszedł czas zatrzymania się nad drodze wielowiekowego odchodzenia od siebie. Zadaniem „zbratanych przeciwników” okazało się odkrywanie zagubionego, ztraconego braterstwa (braterstwa w człowieczeństwie, ale też np. braterstwa w Abrahamie). Była to i jest niezmiernie trudna misja. Wyznawcy różnych religii zrozumieli, że wcześniej wypełnienie jej utrudniała doktryna poszczególnych religii, demonizująca „innych” w imię Boga. W zasady doktrynalne określonych systemów wierzeń wpisywana była przez wieki nienawiść do obcego.

Co zrobić, aby zrozumieć, że „inny” to nie „obcy”? Jak się z nim zintegrować? Przede wszystkim należy uświadomić sobie i zachęcać „innych”, by zyskali świadomość, że wszyscy ludzie są równi w sensie ontycznym (bytowym), są identyczni, mają jednakową godność osobową, bez względu na tożsamość religijną, kulturową, horyzonty myśli, zamożność. Konsekwencją tego przekonania nie może być stwierdzenie, że wszystkie religie są równe. Równość ludzi wszystkich religii oraz równość ludzi niereligijnych nie jest przekładalna na równość systemów doktrynalnych. Nie są one równe, jak chcieliby niektórzy przedstawiciele relatywistycznych prądów myślowych. Każdy człowiek został przez Boga wyposażony w niezbywalną godność osobową. Jest istotą wolną, suwerenną, otwartą, predysponowaną do rozmowy – dialogu z samym sobą, z własnym sumieniem, z drugim człowiekiem, z „innym”, z Bogiem. Odkrywanie zapoznanego braterstwa jest drogą do integracji.

Każdy, kto chce promować integrację, powinien podjąć trud „oczyszczania pamięci”. Zainfekowana została ona złem wspomnień, resentymentami, przywoływaniem „demonów przeszłości”. Wyznawcy poszczególnych religii, reprezentujący określoną kulturę często są dziedzicami złej pamięci. Trzyma ona kurczowo swe ofiary w przyczółkach tego, co minęło. Reanimuje epizody, które dawno umarły, by swoim śmiertcionym jadem „straszyły” nowe pokolenia. Ludzie wiary religijnej „oczyszczają pamięć” poprzez polecenie, ofiarowanie przeszłości samemu Bogu. Człowiek może być zmiażdżony przeszłością. Może ona odebrać mu perspektywę przyszłości. Nie można w żaden sposób zadeptywać przeszłości. Należy jednak ją przebudowywać, przetwarzać, przemieniać – przeistaczać.

Warunkiem integracji jest przebaczenie. Ten, kto nie przebacza, zadrecza sam siebie oraz tych, którzy nie dostępują przebaczenia. Pamięć bez przebaczenia jest wyjątkowo potężną siłą destrukcyjną, natomiast połączona z nim tworzy siłę twórczą, stwarzającą nowy świat, świat nowych relacji. W dzisiejszych relacjach międzyludzkich ginie słowo „przepraszam”. Sens tego pojęcia,

jego rzeczywistość, jego moc kreacyjistyczną, stwórczą przypominają mają religie. Wspomniane słowo służy „oczyszczaniu pamięci”, jest wyrazem pokory, zerwaniem z pychą, butą, poczuciem wyższości. Chrześcijanie uczą się przebaczenia, jeśli kontemplować będą *Modlitwę Pańską*, jeśli przemieniać będą słowa przykazania miłości Boga i bliźniego w czyny afirmacji drugiego człowieka.

Prawdziwie wolnymi, zintegrowanymi, świadomymi osobami są ci, którzy wiedzą, kim są, jaka jest ich tożsamość, „identyczność”. Zatrącanie „identyczności”, tożsamości powoduje zagubienie się. Dzisiejszy dramat licznych kręgów ludzi, grup społecznych, mniejszych i większych społeczności, wynika z zagubienia swojej tożsamości. Odkrytą i zaakceptowaną tożsamość trzeba pielęgnować. Każdy będzie „kimś”, jeśli będzie sobą. Tożsamość to bycie sobą. Wypływa ona z najgłębszych pokładów istoty (osobowości, ducha, sumienia) danej osoby. Wspaniale prawdę o niej oddaje mądrość polskiego Żyda, rabina Menahema Mendla z Kocka, „innego”, ale nie „obcego”: „Jeśli ja to jestem ja, bo ty to jesteś ty, to ani ja nie jestem ja, ani ty nie jesteś ty. Ale jeżeli ja to jestem ja, bo ja to jestem ja, a ty to jesteś ty, bo ty to jesteś ty, to wtedy ja to jestem ja, a ty to jesteś ty – i możemy rozmawiać”¹⁸. Integracji może służyć tylko ten, kto jest duchowo „zintegrowany”.

Z człowiekiem bez tożsamości (bez sumienia, „bez twarzy”, dwulicowym, wielolicowym, religijnym koniunkturalistą, politycznie poprawnym) można wszystko zrobić. Można go zniewolić ideologicznie, zamienić w bezmyślnego konsumenta idei i światopoglądowych towarów. Człowiek bez tożsamości będzie zawsze postrzegał „innego” jako „obcego”. Dla człowieka religijnego gwarantem jego tożsamości jest sam Bóg. Człowiek o poprawnie ukształtowanej tożsamości będzie czuł się szczęśliwy we własnej społeczności, we własnej religii, w swoim Kościele. Człowiek, którego nieszczęście stanowi o jego obecności w danej grupie, nie może i nie powinien podejmować dialogu.

Słowem wypowiedianym niezwykle często, zarówno w dziennikarskich przekazach, jak i publicystyczno-naukowych debatach, a także w szkołach, jest „tolerancja”. Zauważyć można pewną prawidłowość, pewien paradoks – im jakieś słowo jest głośniejsze wypowiediane i „odmieniane przez wszystkie przypadki”, tym bardziej traci swój sens. „Tolerancja” jest dziś terminem sprofanowanym – nadużywanym, wyświechtanym. W dyskursie publicznym pojęcie to straciło swój sens. Najgłośniejsze wypowiedają je najbardziej nietolerancyjni. Jednym tchem mówi się o tolerancji wobec: chorych, uzależnionych, nieprzystosowanych społecznie, resocjalizowanych, wyznających taką czy inną religię, niewierzących, gorszycieli publicznych, świętych, politycznie

¹⁸ Cytat ze „skrzydełka” obwoluty książki: B.L. Serwin, *Duchowe dziedzictwo Żydów polskich*, Warszawa 1995.

zdeprawowanych, poprawnych politycznie, dewiantów, kryminalistów. Słowo „tolerancja” stało się uniwersalnym „wytrychem” do otwierania bądź zamykania różnych publicznych dyskusji, często prowokacyjnych, zastępczych.

Tolerancja nie może być ślepy, bezmyślnym przyzwoleniem na zło. Jeśli ktoś w jej imię propaguje zło, promuje je i narzuca „innym”, w tym niewinnym, to tym samym staje się brutalnie nietolerancyjny wobec tych, którzy zło nazywają po imieniu, dla których „tak, to zawsze tak”, a „nie, to nie”. Zadaniem wszystkich religii razem i każdej osobno jest podjęcie solidarnej refleksji na temat sensu, znaczenia, przesłania tolerancji. Jeśli służy ona integracji – oznacza zdrowy dystans wobec drugiego człowieka. Stanowi sposób poznawania tego drugiego. Nie może być formą aplauzu wobec prowokacyjnych haseł i działań manipulatorów tolerancją. Są oni największymi jej wrogami. Chrześcijanin wierzy, że Bóg jest „nietolerancyjny” – nie akceptuje ludzkiego grzechu, przebiegłości, pychy, wynoszenia się nad innych. Jednak wszechmogący Bóg, potępiając grzech i zło, nie potępia człowieka. Cierpliwie czeka na jego nawrócenie. Zawsze nazwa „rzecz” po imieniu. Tolerancja to prawda o drugim i o sobie. Prawdziwie tolerancyjny jest ten, kto kieruje się uporządkowaną hierarchią wartości. Największymi wrogami tolerancji są promotorzy pseudotolerancji, antytolerancji. Tolerancja to respekt dla czyjeś tożsamości, ale to równocześnie odważny sprzeciw wobec tego, co jest jawnym czy ukrytym, przemyślanym złem niszczącym tożsamość.

Skuteczną, lecz długotrwałą i niezmiernie trudną drogą prowadzącą do integracji jest zaprawianie się w dialogu. Każde środowisko, w którym żyje człowiek, jest odpowiednie, by praktykować w nim dialog. Różne religie w swoich przekazach wiary i tradycji mówią o konieczności dialogu człowieka z Bogiem.

Ten, kto podejmuje „rozmowę” z Bogiem („rozmowa” to również adoracja, milczenie), będzie nauczycielem dialogu międzyreligijnego, międzykonfesyjnego, ogólnokulturowego. Osoby różnych kultur i religii mogą uczestniczyć w dialogu życia. Przeżywają w nim wspólne radości. Uczą się solidarności w człowieczeństwie z osobami wyznającymi inne religie. Kształtują zdolność empatii, uczą się współczucia. Można zaangażować się w prowadzenie dialogu dzieł, czyli społecznego zaangażowania. Nie mniej ważną formą dialogu, służącą integracji, jest dialog religijnego doświadczenia, określany również jako dialog modlitwy¹⁹.

¹⁹ Na temat dialogu międzyreligijnego, jego teologicznych podstaw, form itd. zob. E. Sakowicz, *Dialog międzyreligijny*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia dialogu i ekumenizmu*, red. tenże, Radom 2006, s. 129-161.

Biblia jako księga dialogu oraz „integracji”: (starożytnych) kultur oraz człowieka z Bogiem

Według ks. Janusza Kręcidła MS Biblia to księga o dialogu *par excellence*. Co więcej, autor ten konstatuje, że w historii cywilizacji nie było takiej księgi, „która ogniskowałaby w sobie tak wiele różnych kultur”. Nade wszystko Pismo Święte stanowi księgę dialogu człowieka z Bogiem oraz dzieło „integracji” kultur²⁰.

Dzięki różnym kulturom Biblia przybrała oryginalny kształt, a ważną częścią recepcji tej księgi jest odkrywanie „obcych wpływów” oddziałujących na jej autorów. Jednak według teologii katolickiej ostateczny wpływ na powstanie ksiąg Starego i Nowego Testamentu miał Bóg.

Różnorodne kultury, których elementy wkomponowane zostały do Biblii, prowadziły „twórczy dialog”. Dokonywał się on „pomiędzy motywami, pochodzącymi z różnych rejonów starożytnego Bliskiego Wschodu (Palestyna/Kanaan, Egipt, Mezopotamia), a także z Azji Mniejszej i Hellady”. To właśnie dzięki temu oddziaływaniu i jednocześnie dialogowi „objawienie jest w swojej istocie podane człowiekowi w wielokulturowej oprawie. Poszczególne kultury starożytne wnoszą w Biblię swoje dziedzictwo, dialogują ze sobą i stają się nośnikami Bożego objawienia”²¹.

Janusz Kręcidło konstatuje: „Powstawanie Biblii, w długotrwałym procesie formułowania się tradycji ustnych oraz w trwającym ponad dziesięć wieków procesie dojrzwania tekstu Pisma Świętego (od X w. przed Chrystusem do końca I w. po Chrystusie), nim przyjął on dzisiejszą kanoniczną formę, jest doskonałą lekcją dialogu. Jest to lekcja o tym, jak Bóg potrafi integrować to, co odmienne”²².

Pomimo tak długiego wielowiekowego procesu powstawania Biblii oraz odmienności gatunkowej i tematycznej poszczególnych ksiąg, współczesny czytelnik, oddając się lekturze Pisma Świętego, nie odnosi wrażenia czytania eklektycznego zbioru utworów powstałych w odległych czasach i w różnych kontekstach historyczno-społecznych. Poszczególne elementy Biblii „dialogują ze sobą”, odzywają się echem, mają wspólny integrujący je temat – historię zbawienia człowieka i świata przez Boga, który jest Miłością. Tekst Biblii jest więc przykładem tego, że dialog polega nie na równości i jednorodności, lecz twórczym współlistnieniu

²⁰ J. Kręcidło, *Dialog biblijny*, „Ateneum Kapłańskie” 153(2009) z. 1, s. 6. Zob. oryginalną pracę tego autora, podejmującą temat wspólnego dziedzictwa cywilizacji śródziemnomorskiej, którego spadkobiercami są wszakże społeczeństwa Europy doby współczesnej: tenże, *Honor i wstyd w interpretacji Ewangelii. Szkice z egzegezy antropologiczno-kulturowej*, Warszawa 2013.

²¹ Tamże, s. 6n.

²² Tamże, s. 7.

różnorodności, które dopełniają się i integrują. Gwarancją tej integracji jest Bóg – Podmiot integrujący i Autor Biblii²³.

Biblia, która jest księgą o dialogu Boga z człowiekiem, powinna jednoczyć przede wszystkim chrześcijan pragnących integracji z ludźmi innych kultur i religii.

„Ze względu na ten wyjątkowy charakter Biblii – uważa J. Kręcidło – może ona być przez nas traktowana jako swego rodzaju podręcznik dialogu”²⁴. Może być postrzegana – dodajmy – jako jedyne w swoim rodzaju *vademecum*, podręcznik integracji.

Biblijne narracje są pełne przykładów, w jaki sposób Bóg dialogował z człowiekiem i można na ich podstawie sformułować pewne podstawowe standardy, które powinny być fundamentem każdego dialogu międzyludzkiego. Skupiając się jednak na tych pojedynczych tekstach nie należy tracić z oczu dialogicznej natury całej Biblii – zarówno w aspekcie dialogu kultur, jak i w aspekcie religijnym relacji Bóg – człowiek. Bez tej „matrycy” hermeneutycznej nasza interpretacja biblijnego przesłania o dialogu zostałaby poważnie okaleczona i sprowadzona do zbioru przepisów²⁵.

Jezus Chrystus – paradygmat dialogu oraz integracji

Janusz Kręcidło wskazuje na „Jezusa Chrystusa jako paradygmat dialogu”. Wgłębiając się w myśl biblisty, stwierdzić można również, że Pan Jezus stanowi „paradygmat integracji”. W Synu Bożym – Synu Człowieczym „teoria staje się praktyką. On sam jest Dialogiem, «Słowem, które stało się ciałem i zamieszkało między nami» (J 1,14). Autor Listu do Hebrajczyków ujmuje to [...] wyraziście: «Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna.» (Hbr 1,1)”²⁶. Jezus będący Dialogiem jest Panem integracji.

„Dialogiczność osoby Jezusa Chrystusa należy rozważać na co najmniej dwóch płaszczyznach: jako Pośrednika pomiędzy Bogiem i ludźmi oraz jako Nauczyciela dialogu. W Jezusie Chrystusie, posłanym na świat swoim Synu – Słowie, które stało się ciałem – Bóg najpełniej nawiązał dialog z ludzkością i z każdym pojedynczym człowiekiem”²⁷. Człowiek wierny Jezusowi, od-

²³ J. Kręcidło, *Honor i wstyd w interpretacji Ewangelii*, dz. cyt., s. 7.

²⁴ Tamże, s. 8.

²⁵ Tamże, s. 8n.

²⁶ Tamże, s. 10.

²⁷ Tamże.

zwierciadlający Jego w sobie, będzie służył dziełu jednania ludzi o różnych poglądach, przekonaniach. Będzie ich integrował wokół ogólnoludzkich wartości, wspólnych ludziom wszystkich kultur i religii, np. wokół szacunku do życia, wierności prawdzie, miłości dobra, fascynacji pięknem.

Jezus – przekonuje J. Kręcidło – staje się więc ostatecznym, najmocniejszym „narzędziem” dialogu Boga z człowiekiem. Bóg Ojciec tak bardzo pragnie zbawienia człowieka, że ucieka się do ostatecznego argumentu: daje Swojego Syna światu, by On dopełnił Boży zamiar pojednania ludzkości ze sobą poprzez mękę śmierć i zmartwychwstanie (zob. 2 Kor 5,16-21). Stawką dialogu Bóg – człowiek staje się życie Syna Bożego. Odtąd każdy człowiek może skorzystać z pośrednictwa Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który może poprowadzić go do Boga. Ten dialog trwa nieustannie w życiu każdego chrześcijanina. Treścią tego dialogu jest zarówno osoba Jezusa, jak i zostawione przez Niego – w słowach i czynach – nauczanie o Ojcu²⁸.

Ewangelie – wg cytowanego autora – są doskonałą ilustracją, w jaki sposób Jezus dialogował z ludźmi. Jego spotkania z ludźmi nie były nigdy obojętne, były pełne treści. Nie znajdziemy na kartach Ewangelii śladu odrzucenia kogokolwiek przez Jezusa. On zawsze był otwarty na dialog, nawet z tymi, którzy stawali do Niego w opozycji lub, widząc w Nim zagrożenie dla siebie, uważali Go za swojego wroga. Jezus potrafił rozmawiać ze wszystkimi: uczonym żydowskim – Nikodemem, prostym rybakiem Piotrem, Samarytanką przy studni, poganką Syrofenicjanką. Łamał w ten sposób stereotypy, nie dzielił ludzi na „nasi” i „obcy”, członkowie mojego narodu, czy grupy religijnej oraz wierzący inaczej. Nie oznacza to jednak, że było Mu obojętne, jak i w co kto wierzy. Zbudowawszy pomiędzy sobą i człowiekiem płaszczyznę dialogu, w postaci akceptacji i miłości, nazywał rzeczy po imieniu i wskazywał, gdzie znajduje się jedyna Prawda oraz jakie kroki powinien podjąć Jego rozmówca, by tę Prawdę poznać i według niej żyć. Jezusowa postawa dialogu to doskonały przykład do naśladowania nie tylko dla duszpasterzy, działających w imię Chrystusa, lecz także dla każdego chrześcijanina, który wchodzi w relacje społeczne z innymi ludźmi. Człowiek, który nawiązuje głęboką relację dialogu ze zmartwychwstałym Panem, staje się „alter Christus” i swoim życiem, w relacjach z innymi, w sposób niewymuszony i spontaniczny, odtwarza Jego postawy pełne miłości, akceptacji i prawdy²⁹.

Jezus objawia się tu bardzo wyraźnie jako Ten, który integruje. Jest zatem wzorem integracji.

²⁸ Tamże, s. 10n.

²⁹ Tamże, s. 11.

Zakończenie

Integracja jest procesem, w czasie którego z części powstaje całość. Nie przebiega ona w jakiejś próżni. Jej kontekstem jest różnorodność kulturowa i religijna współczesnego świata. To właśnie multietniczność, pluralizm kulturowy i religijny stanowi jedno z największych wyzwań początku trzeciego tysiąclecia. W związku z tym strony uczestniczące w integracji muszą wzajemnie się poznawać. Jest to jedna ze ścieżek prowadzących ku jedności.

W przeszłości kultury i religie niechrześcijańskie zajmowały określone terytoria geograficzne. Obecnie są one „rozproszone” na wszystkich kontynentach świata. Wyznaczają jednocześnie duchowy i wspólnotowy wymiar bytowania człowieka. Integralną częścią kultur niechrześcijańskich są religie. Nie mogą one dziś istnieć tylko „obok siebie” czy tym bardziej „wbrew sobie” bądź „przeciwko sobie”.

Warunkiem *sine qua non* integracji jest „inność”. Fenomen ten wpisany jest w dzieje człowieka i jego kultury. Droga integracji wyznaczona może być wśród „innych” przez: odkrywanie zapoznanego braterstwa, „oczyszczanie pamięci”, afirmację tożsamości własnej i cudzej, tolerancję. Sposobem pokonywania obcości i metodą integracji są różne formy dialogu. Niezawodnym przewodnikiem – *vademecum* na drodze ku integracji jest dla chrześcijanina Biblia. Jako Księga dialogu oraz „integracji” (starożytnych, ale też i współczesnych) kultur oraz człowieka z Bogiem uczy dziś, jak prowadzić ów proces, kiedy z wielu części ma powstać jedna całość. Wzorem dialogu oraz integracji jest Jezus Chrystus, który zintegrował w sobie bóstwo i człowieczeństwo i który przez wcielenie wszedł w świat ludzkich kulturowych uwarunkowań, a przez odkupienie (dokonane na Krzyżu) wyzwolił człowieka i jego kulturę. Pozwala On wierzącym w Niego, w sposób realistyczny obiektywny „odczytać” i zrozumieć kontekst różnorodności kulturowej i religijnej życia ludzkiego i poznać oraz odpowiedzialnie realizować jego wyzwania.

INTEGRATION IN THE CONTEXT OF CULTURAL AND RELIGIOUS DIVERSITY

Abstract

Cultural and religious pluralism has become a fact in the West. Actually, old European states have hosted not only “native people” but also the “others.” With time those “other” people – representatives of different cultures and religions – were becoming “natives” in a sense. The experience of pluralism in public life involves getting to know one another, which leads to the elimination of prejudices.

Christians and those who used to be Christians live side by side with various non-Christian cultures and traditions. Over the ages, non-Christian cultures and religions occupied specific geographic territories with strictly defined boundaries. At present, they are distributed across all continents. Religions are an integral part of non-Christian cultures. Each of them is characterised by an original doctrine, unique cult, morality and organisation with a particular authority at the helm. Followers of various religions and specific ideologies live in the same environments, i.e. multicultural *milieux*.

The phenomenon of “otherness” is part and parcel of human history, civilisation and culture. Descriptions of anthropogenesis, offered by various religious traditions, already identify what is “other” and what forms a more or less coherent whole. Human beings would not be their real selves if no “others” were around them. We are who we are thanks to “others.”

The 20th century was a time of a raging hatred of the “other”, generated by utopian systems glorifying some people while annihilating others. Utopias, philosophical fictions and mythologies of the 20th century were the quintessence of the aberrations of human thought. The second half of that century saw the gradual recovery from the effects of wars that are always a culmination of violence, cruelty and ruthlessness.

The path of integration can be found by discovering forgotten brotherhood, reinterpreting the past and overcoming the prejudices and grudges resulting from the bad past, affirming the identity of one’s own and others, and tolerance. Dialogue, in its various forms and manifestations, is a means to overcome strangeness and establish community ties.

Since ancient times, the Bible has been the book of dialogue and “integration” between ancient cultures, and between human beings and God. Jesus Christ is a model for dialogue and integration as vividly illustrated by the Gospel. Jesus never rejected anyone and He was never indifferent to “other” people. He was always open to dialogue even if it was very difficult. Jesus Christ appears very clearly as the one who integrates human beings with themselves, with other human beings as well as small communities such as the family and large communities such as nations and the Church. He is a model of community integration in its various references and manifestations.

Keywords: integration; multiculturalism; religious pluralism; dialogue

Słowa kluczowe: integracja; wielokulturowość; pluralizm religijny; dialog

BIBLIOGRAFIA

- Bouzyk M., *Kiedy Inny jest swój? Relacje międzyosobowe podstawą wielokulturowości. Kilka uwag w świetle realistycznej filozofii klasycznej*, „Forum Pedagogiczne” 2013 nr 1, s. 31-58.
- Bronk A., *Kultura/Kultury*, w: *Leksykon religii. Zjawiska – dzieje – idee*, red. H. Waldenfels, Warszawa 1997, s. 209-212.

- Cianciara D., *Aspekty wielokulturowości w dzisiejszej Polsce*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 93(2012) nr 1, s. 128-135.
- Daszkiewicz W., *Wielokulturowość a ideologia multikulturalizmu*, „Cywilizacja” 2010 nr 33, s. 196-199.
- Dokumentation zum Weltethos*, red. H. Küng, München 2002.
- Gęsiak L., *Wielokulturowość. Rola religii w dynamice zjawiska*, Kraków 2007.
- Idea wielokulturowości jako wyzwanie. Dyskurs religijny, kulturowy i społeczny*, red. H. Czakowska, M. Kuciński, Bydgoszcz 2015.
- Jan Paweł II, *Msza święta na polu golfowym. Szilong, 4 lutego 1986*, w: *Buddyzm i hinduizm w nauczaniu Jana Pawła II (1978-1999)*, red. S. Lach. Z.J. Kijas, Kraków 2000, s. 156-159.
- Jan Paweł II, *Przemówienie do pary królewskiej. Bangkok, 10 maja 1984*, w: *Buddyzm i hinduizm w nauczaniu Jana Pawła II (1978-1999)*, red. S. Lach. Z.J. Kijas, Kraków 2000, s. 50-51.
- Jan Paweł II, *Przemówienie powitalne na lotnisku Palam. Delhi, 1 lutego 1986*, w: *Buddyzm i hinduizm w nauczaniu Jana Pawła II (1978-1999)*, red. S. Lach. Z.J. Kijas, Kraków 2000, s. 133-134.
- Jan Paweł II, *Spotkanie ze światem kultury. Kalkuta, 3 lutego 1986*, w: *Buddyzm i hinduizm w nauczaniu Jana Pawła II (1978-1999)*, red. S. Lach. Z.J. Kijas, Kraków 2000, s. 150-155.
- Kręcidło J., *Dialog biblijny*, „Ateneum Kapłańskie” 153(2009) z. 1, s. 6-16.
- Kręcidło J., *Honor i wstyd w interpretacji Ewangelii. Szkice z egzegezy antropologiczno-kulturowej*, Warszawa 2013.
- Küng H., *Projekt Weltethos*, München 1990.
- Küng H., *Wozu Weltethos? Religion Ethik in Zeiten der Globalisierung. Im Gespräch mit Jürgen Hoeren*, Freiburg 2002.
- Różański J., *Wielokulturowość jako zjawisko XXI wieku*, Łódź 2011.
- Różański J., *Wokół koncepcji inkulturacji*, Warszawa 2008.
- Sakowicz E., *Dialog międzyreligijny*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia dialogu i ekumenizmu*, red. E. Sakowicz, Radom 2006, s. 129-161.
- Sakowicz E., *Inny, ale nie obcy. Część I*, „Oświata Mazowiecka. Biuletyn Informacyjny Kuratorium Oświaty w Warszawie” 2010 nr 10, s. 22-24.
- Sakowicz E., *Inny, ale nie obcy. Część II*, „Oświata Mazowiecka” 2011 nr 2, s. 21-23.
- Sakowicz E., *Kultury niechrześcijańskie*, „Horyzonty Wychowania” 2007 nr 6, s. 298-301.
- Sakowicz E., *Multireligijność*, w: *Leksykon pedagogiki religii. Podstawy – koncepcje – perspektywy*, red. C. Rogowski, Warszawa 2007, s. 418-422.
- Sakowicz E., *Pryncypia dialogu Kościoła katolickiego z religiami Dalekiego Wschodu i Indii w świetle nauczania Soboru Watykańskiego II oraz dokumentów posoborowych*, Warszawa 2006.
- Sakowicz E., *Religia. II. Typologia. B. Uniwersalne. C. Pozachrześcijańskie*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 16, Lublin 2012, kol. 1402-1403 (bibliografia).
- Sakowicz E., *Religie niechrześcijańskie*, „Horyzonty Wychowania” 2007 nr 6, s. 303-306.
- Sherwin B.L., *Duchowe dziedzictwo Żydów polskich*, Warszawa 1995.
- Wielokulturowość, międzykulturowość, transkulturowość w perspektywie europejskiej i pozaeuropejskiej*, red. A. Barska, M. Korzeniowski, Opole 2007.

EUGENIUSZ SAKOWICZ – teolog katolicki, religioznawca, profesor tytularny nauk teologicznych, wykładowca Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; członek Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk.